Ner 255. ROK 1841. PONIEDZIAŁEK 8 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Engelberta B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Bogodar.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 11''' 950	— 3° 2	1''' 33	Pn Wschodni słaby	Pogoda	Mgła
5	2	28 0, 154	+ 5, 2	2, 57	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	0, 244	+ 0, 2	1, 81	Północny słaby	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 6 Listopada.

Wolańska Urszula ob., Stanetti, Smukowski Antoni, Ferencowicz Jan, Sieben Józefa, Ipnarski Stefan, z Polski; — Czermah Maciej, Cieplik Jan, Dzieduszycki Henryk hr., Derui Antoni kuryer ces. ros., z Galicyi; — Blaustein Adolf, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Ciszewski, Pietraszkiewicz Kazimierz ob., Anasimow Alexander pułk. ces. ross., Czermah Maciej, Tis Alexauder radzca stann, Derui Alexander kur. C. R., do Polski; — Palutkiewicz Anna, Berndt Fryderyk, Sauer Wilhelm, Burghardt Juliusz, do Galicyi; — Dzieduszycki Henryk hr., do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 20 *Października.* —

Morning Chronicle w prost oskarża rząd francuzki że tenże 30—40,000 funtów szterlingów udzielił powstaniu O'Donnella, ale twierdzi że ta summa już jest zużytą, i powstańcy więcej żądają. Po długiem zaledwie wahaniu, królowa Krystyna skłoniła się do dania pieniędzy i posłano do Bajonny znaczne summy, jednakże z zaleceniem aby tylko broń i jak najmniéj gotowizny expedyowano do Bilbao. Narvacz miał otrzymać 6000 ft. st., które twierdzi że wydał na daremne usiłowania przekupienia garnizonu w Kadyxie. Intendent królowéj matki, pan Gowiria, ma teraz z Londynu posłać Narvaezowi 60,000 ft. st. a oprócz tego broń i amunicya mają być przez Gibraltar do Andaluzyi przesłane.

Także ministeryalny *Morning Herald* który dawniéj zwykle pisywał w interesie p. Guizot, zawiera bardzo ostry artykuł, przeciw jego polityce względem Hiszpanii, i objawia swoje nieukontentowanie z powodu gwałtownego tonu półurzędowych dzienników francuzkich przeciw rejentowi.

Times umieścił broszurkę lorda Aloanley w przedmiocie przywrócenia spokojności w Irlandyi w której on doradza urzędowe uznanie powagi kościelnéj papiezkiéj, i zniesienie zastarzałych wyjątkowych praw dla Irlandyi. »Pierwszym krokiem któryby należało uczynić, czytamy w tym artykule, po długim historycznym wstępie o stosunkach katolików Irlandzkich, musiałoby być prawo względem pensyi dla ducho-

wnych katolickich w Irlandyi; teraźniejszy stan finansów zdaje się wprawdzie nie bardzo pomyślnym dla podobnego projektu, ale konieczność téj rzeczy jest tak naglącą, a wypływająca z niéj korzyść tak wielka i pewna, że ja nieuważałbym żadnéj ceny za zbyt wysoką, skoroby za nią można zapewnić pokój Irlandyi i zadowolić jéj mieszkańców. Następnym krokiem do osiągnienia tego wielkiego celu, powinno być zniesienie praw które zabraniają bezpośredniego znoszenia się z dworem rzymskim, i mianowanie posła przy tym dworze podług przykładu innych wielkich mocarstw, przez co nasze stósunki z tym dworem, które dziś są przeciwnemi wszelkiej zasadzie rozsądku i polityki, ugruntowanemiby zostały i przedstawiałyby silny punkt oparcia.« *Times* uważa ten projekt za niezmiernie interesujący i na teraz tyle tylko o nim mówi: »Nie wahamy się oświadczyć przekonania, że zaprojektowany system, jeśliby go z stosownemi ograniczeniami przyjęto, znaczną i najszacowniejszą część ludności katolickiéj, która tylko warunkowo postępowała za chorągwiami O'Connela i repealu, przeciągnąłby na stronę rządu konstytucyjnego, i z niej utworzyłoby się prawdziwe konserwacyjne stronnictwo w Irlandyi.

Tenże dziennik zawiera bardzo energiczny artykuł w przedmiocie sprawy Mac Leoda. Oświadcza on że jeśli rząd Stanów Zjednoczonych jest tak słabym, że byłby gotów pozwolić dopełnić groźbę gromady gminu, że zamordnje Mac Leoda w razie uznania go niewinnym, w takim razie Anglia powinna względem związku tak samo postąpić, jak gdyby Mac Leod został za wyrokiem sądu stracony. *Times* oświadcza w końcu, że w obu przypadkach musi prowadzić wielką silną i stanowczą wojnę, w któréjby cały świat mógł być zawikłany.

Onegdaj chartyści w Glasgowie, dawali dla pana Feargus O'Connor wieczór na którym obecnych było 2500 osób. Nawet kobiety chartystowskie przesłały O'Connorowi adres, który mu oddany został przez deputacyę trzech dziewcząt w towarzystwie wielu ich przyjaciołek. Deputowane były pięknie ubrane i dobrze wychowane. Pierwsza odczytała adres związku, który reprezentowała, z wielką dobitnością. Druga miała mowę, i oddała O'Connorowi złoty pierścień, trzecia przyniosła laskę z kości słoniowéj dla innego chartysty, który za udział w powstaniu chartystowskim, skazany był na śmierć, później ułaskawiony na wygnanie do Botany-Bay, a teraz powrócił do ojczyzny. Dziennik glasgowski *Argus* czyni tu uwagę: „Te lekkomyślne dziewczęta zostały powitane głośnym, pełnym zapału okrzykiem, za sposób w jaki swój niekobiecy krok wykonały.

Sun uskarża się że już nawet w stolicy między klassą pracującą największa nędza panuje. Liczba nie zatrudnionych krawców i szewców z każdym dniem się zwiększa a tkacze z Spitalfields są w rozpaczy. Wspomniony dziennik zapewnia, że sceny nędzy i niedostatku w tych ciągle niezamożnych okręgach są bezprzykładne.

— *Hiszpania.* —

Bajonna 18 października. Podprefekt do ministra spraw wewnętrnych. Madryt w dniu 15 był spokojny. Diego Leon został rozstrzelany w tym dniu. Rodil i Lorenzo byli w dniu 16 w Aranda z 9—10,000 żołnierzy. Postępują oni ku Vittoryi. Jenerał Alcala wieczorem d. 17 był w Andoain, cofając się przed Urbistondo, który znajdował się w Villafranca.

— *Madryt* 11 *Października.* —

Wczorajszy dzień imienin królowéj przeszedł bardzo cicho. Nie było obrzędu pocałowania ręki, ponieważ bano się, że będą królowéj podawane petycye za spiskowemi. Kiedy rejent przyszedł złożyć królowéj swoje życzenia, żądała ona przebaczenia dla winnych, ale Espartero silnie opierał się wszystkim jéj prośbom a nawet łzom, utrzymując, że podobna łagodność w chwili kiedy powstanie w prowincyach jeszcze dumnie głowę podnosi, byłaby dziecinną a nawet obrażającą dla gwardyi narodowéj, która krew swoją rozlewała dla przywrócenia spokojności i tak niegodnie obrażonych praw. Sprawiedliwość jakkolwiek surowa powinna mieć swój wolny bieg.«

Deputacyi prowincyonalnej i ajuntamientowi odpowiedziała królowa na przedstawione jéj powinszowania: »Dziękuje panom, umiem dobrze ocenić, to coście panowie dla mnie uczynili, i jestem przekonaną, że ajuntamiento Madrytu zawsze będzie bronić mojéj osoby i praw narodu.

U jenerała Don Diego Leon, miano znaleźć własnoręczny list królowéj Krystyny, w którym go na czas nieobecności swojéj mianuje rejentem i udziela mu bezwarunkowe pełnomocnictwa. Podług *Castellano* miał on także przy sobie drugi list do Espartera, w którym mu przyrzeka zabezpieczenie jego osoby i środki opuszczenia Hiszpanii.

Dzienniki madryckie zawierają bardzo obszerne szczegóły względem procesu jenerała Diego Leon. Sąd wojenny składał się z admirała Dionisjo Capaz, jenerałów Pedro Mendez Vigo, Nicolas de Isedra, Pedro Ramirez, Jose

Gortinez, Jose Grafes i brygadyera Pinto. Jenerał Leon oświadczył przed sądem, że wiedział o planach jakie ułożono w celu odjęcia jenerałowi Espartero rejencyi, ale że nigdy nie chciał zezwolić na objęcie przywództwa powstania. Kiedy w nocy z dnia 7 na 8 usłyszał odgłos jenerał marszu, kazał swemu służącemu podać sobie mundur huzarski bez pałasza. O godzinie w pół do drugiéj wszedł do pałacu; przyznał że żołnierze przywitali go z okrzykami, ale on im oświadczył, że podobne demonstracye należy zachować dla królowéj Krystyny. Prosił halabardystów aby zaprzestali ognia, ponieważ to był jedyny sposób aby żołnierze nie strzelali więcéj. Ponieważ nie słuchano jego przedstawień, przeto oddalił się z miasta, nie przyjmując eskorty którą mu żołnierze ofiarowali. W Colmenar postanowił powrócić do Madrytu, na drodze spotkał huzarów i oddał im się. Swoje ukazanie się w pałacu w nocy z 7 na 8, tłómaczył tém, że od niejakiego czasu ułożył się z jenerałem Puig Samper, iż w razie allarmu, wszyscy jenerałowie garnizonu madryckiego mają się zebrać w pałacu.— Jeneralny adwokat przedstawił jenerała Concha jako dowódzcę powstania, a jenerała Leon jako jego współwinowajcę i żądał ukarania ich śmiercią. Obrońca jenerała Leon, jenerał Roncoli przedstawił swoje motywa, jenerał Leon zażądał następnie głosu, aby coś jeszcze dodać na swoje usprawiedliwienie. Przemówił energicznie do sądu i powiedział między innemi: »Fałszem jest zupełnie, że ja byłem naczelnikiem powstania, albo miałem w nim udział. Gdyby tak było, byłbym na czele żołnierzy przyszedł do pałacu i zwłoki moje znalezionoby między poległemi, bo niezawodnie nigdybym moich towarzyszy nie opuścił, i nie chwytanoby mię jako zbiega.« Sąd skazał jenerała Leon na śmierć większością 4 przeciw 3 głosom. Wyrok ten mimo wstawienia się o ułaskawienie przyjaciół i nieprzyjaciół został natychmiast potwierdzony i 12 godzin późniéj wykonany.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5942.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z mocy uchwały Senatu Rządzącego z d. 16 b. m. N. 5,600 podaje do wiadomości, iż w dniu 11 listopada r. b. w godzinach przedpołudniowych odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów Publ. licytacya na wypuszczenie w trzech-letnią dzierżawę od dnia 1 stycznia 1842 do ostatniego grudnia 1844 r. dochodu z wyszynku trunków w obwodzie Zamku Krakowskiego od ceny złp. 2.340 rocznéj dzierżawy, do pierwszego wywołania ustanowionéj, od któréj licytacya *in plus* traktowaną będzie. Chęć licytowania mający, złoży na *vadium* 1/10 część kwoty do licytacyi ustanowionéj to jest złp. 234. Inne zaś warunki każdego czasu w biórze Wydziału mogą być przez konkurentów przejrzanemi.

Kraków d. 26 października 1841 r.

A. Wężyk.

(2r.) *Nowakowski* Sek.

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie X. Jana Ziółczyńskiego w Krakowie pod L. 56 zamieszkałego, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną kamienica w Krakowie przy ulicy S. Jana pod L. 481 stojąca, od wschodu z realnością N. 521, od południa z nieruchomością N. 482, od zachodu z ulicą S. Jana, od północy z przecznicą Pijarską granicząca Jana Domagalskiego i sukcessorów Katarzyny Domagalskiéj własna, a to na satysfakcyą summ: 1) złp. 3600 do aktu urzędowego d. 3 czerwca 1836 r. i 2) złp. 2000 do rewersu prywatnego d. 20 czerwca 1839 r. zeznanych należących się.

Zajęcie wyżéj wzmiankowanéj realności uskutecznił komornik sądowy Borelowski pod dniem 24 maja 1841 r. którego to zajęcia protokół do akt hipotecznych M. Krakowa dnia 28 czerwca 1841 roku do N. 531 wypisanym został.

Warunki sprzedaży téj nieruchomości wyrokiem Trybunału I. Instancyi w d. 1 września 1841 r. zapadłym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa kamienicy w Krakowie przy ulicy S. Jana pod L. 481 stojącéj stósownie do wyroku Trybunału z d. 22 lipca 1841 r. ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 15007 w monecie srebrnéj *courant*, które w braku licytantów na trzecim terminie do 2/3 części zniżoną zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży *vadium* 1/10 część szacunku w monecie srebrnéj *courant*, od którego złożenia popierający sprzedaż jest wolny.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe stósownie do prawa.

4) Zapłaci także nabywca koszta licytacyi na ręce adwokata popierającego takową, a to natychmiast po wyroku zasądzającym takowe koszta.

5) Widerkauffy jeśliby się jakie okazały zostaną przy téj realności za opłatą procentów po 5/100 i z ceny szacunkowéj potrącone będą.

6) Wypłaty w 2, 3 i 4 warunku zastrzeżone z ceny szacunkowéj potrącone będą.

7) Resztujący szacunek zostanie przy nabywcy, aż do prawomocności klassyfikacyi z obowiązkiem opłacania procentów po 5/100.

8) Wrazie niedotrzymania którego kolwiek warunku, nabywca utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt i stratę ogłoszoną będzie.

9) Chcący w ciągu tygodnia po zalicytowaniu, na mocy art. 105 ust. ex. dać więcéj o ¼ część nad już wylicytowany szacunek, obowiązany będzie takową ¼ część złożyć w gotowiźnie do depozytu sądowego.

10) Po dopełnieniu warunków 2, 3 i 4, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

Pierwszy na dzień 12 stycznia }
Drugi na dzień 11 lutego } 1842 r.
Trzeci na dzień 11 marca }

Sprzedaż takowa odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału I. Instancyi w Krakowie w domu władz sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rannéj zaczynając, a to za popieraniem adwokata Soświńskiego O. P. D. w Krakowie pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się na takową licytacyą, wszyscy chęć kupna mający, a oraz prócz szczególnie wezwanych wierzycieli wykazem hypotecznym objętych, wszyscy jakiekolwiek prawa rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi na 1sym terminie licytacyi złożyli na audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyi i ustanowieniem adwokata.

Kraków dnia 4 listopada 1841 r.

Janicki.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu art. 54 ordynacyi przez Senat Rządzący zatwierdzonéj, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch, i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w banku pobożnym zastawione, wykupionemi niezostały, dnia 15 listopada i następnych 1841 roku od godziny 9 z rana do 1széj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po odtrąceniu kwoty z banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat 6ciu od licytacyi rachnjąc, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś po upływie tego czasu, stanie się banku własnością.

Kraków d. 1 października 1841 r.

Starszy Archikonfraternii,
Bartynowski.

(2r.) Sekretarz *Strzelbicki.*

Dnia 11 listopada i dalszych r. b. w godzinach zwyczajnych, w kamienicy pod L. 22 i 23 w rynku głównym stojącéj, sprzedanemi będą przez publiczną licytacyą, ruchomości po ś. p. Joannie z Bognarów Raschowéj pozostałe, jako to: powóz, bryczka, chomonta, stoliki, szafy, zwierciadła, obrazki, siodło, tłomok, fortepiano i tym podobne za gotową grubą srebrną monetę.

Kraków dnia 4 listopada 1841 r.

Marcin *Strzelbicki* Not. Publ.

Doniesienie prywatne.